

# Głos Leszczyński

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Trzy bezpłatne dodatki tygodniowe:

„Przebieg”, „Przebieg” i „Przebieg”.

Ojczyznę  
buduje sięspełnieniem  
obowiązku

Wyd.: Drukarnia Leszczyńska, Spółka z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.), ul. Wolności 21. — Tel. 61.

Nr. 4.

LESZNO, sobota, dnia 6 stycznia 1934 r.

Rok XV

## Historyczne oredzie Episkopatu austriackiego.

Wiedeń. (KAP.) Ze względu na niezwykłą doniosłość listu pasterskiego biskupów austriackich, ogłoszonego przed samymi świątami, listu, który głośnie echem oddał się w całej prasie wielko-światowej i który niewątpliwie wywrze poważny wpływ na dalsze kształtowanie się stosunków między Austrią a Rzeszą, podajemy go w poniższym wziętym streszczeniu:

Zaczyna się oredzie wigilijne Episkopatu austriackiego przypomnienie katolickiego kongresu niemieckiego we Wiedniu, we wrześniu 1933 r., kongresu, który wykazał ponownie, że i obecnie „zadaniem Austrii jest stać się szczytem obronnym wiary katolickiej w królestwie Bożem na ziemi”. Z kolei następuje przypomnienie oświadczeń kanclerza Dollfussa co do pragnienia rządu, by stworzyć w Austrii system rządzenia, oparty na zasadach chrześcijańskich, przyczem biskupi podkreślają, że Ojciec św. wielokrotnie dawał wyraz swemu uznaniu dla obecnego rządu za jego odważne przyznawanie się do wiary katolickiej. „Jeżeli my, katolicy, — piszą biskupi — cieszymy się słuszenie i z całego serca z powodu tego z gruntu katolickiego stanowiska naszego rządu to tę radość naszą zwiększają wielokrotnie słowa pochwały, których sam Ojciec św. nie szczędził rządowi za jego mężstwo wyznawców”.

W dalszym ciągu oredzie zajmuje się kwestją władzy, bez której społeczeństwo jest nie do pomyślenia i stwierdza: „Władza państwowa winna być uznawana za namiestnicтво Boże; o to dlaczego rewolucję należy potępiać w sposób jak najbardziej stanowczy, podobnie jak wszelki gwałt publiczny, który za pośrednictwem zamachów i morderstw politycznych dąży do usunięcia przedstawicieli autorytetu państwowego i ich prawnych organów, morderstwo polityczne we wszelkich okolicznościach jest haniebną zbrodnią, która w żaden sposób nie może być usprawiedliwiana, a tem mniej sławiona. Bomby, granaty, petardy, materiały wybuchowe nie stanowią broni, dozwolonej przez prawo prywatne, lecz tylko przez prawo wojenne... W konsekwencji władza państwowa ma prawo tłumić samowolny gwałt przy pomocy siły prawnej, a w razie konieczności również przy pomocy kary śmierci, by skutecznie bronić życia i bezpieczeństwa spokojnej ludności”. — Następnie list pasterski odwołuje się do spokoju i rozsądku mieszkańców, a przede wszystkim do miłości, wzywając ją, by nie obdarzała zaufaniem tych, którzy podburzają ją do oporu wobec władzy.

Austrija chce stać się szczytem pokoju narodów, ośrodkiem kultury zachodniej i podwaliną wiary chrześcijańskiej. „Tragiczny konflikt stworzył sztuczny rozdział między dwoma braćmi narodami — głosi oredzie — ale to nie Austriacy go wywołali. Wojna brańobócza została nam narzucona. Wielokrotnie wyciągnęliśmy rękę do Niemiec i będziemy ją trzymali wyciągniętą, dopóki nie zostanie przyjęta w duchu pojednania. Ale prawdziwy pokój możliwy jest tylko na podłożu

prawa. Jeżeli rząd nasz domaga się całkowitej niepodległości państwowej Austrii i niezakłóconego prawa rządzenia się samodzielnie, to żąda tylko praw, których nie może wydać na łup bez wdania na łup samego siebie, bez zdrady usprawiedliwionych interesów własnych, bez zapoznania historycznych i narodowych stosunków”.

Ale konflikt jak to już stwierdził „Osservatore Romano” nie ma wyłączenie charakteru politycznego, lecz jest raczej umotywowany przez tę religijną właściwość narodowego socjalizmu, która już przed kilku laty była odrzucona i potępiona przez biskupów niemieckich. Ale jest faktem nie mniej pewnym, że to potępienie religijnych błędów narodowego socjalizmu nie utraciło swej mocy również po politycznej reorganizacji Rzeszy Niemieckiej.

Konkordat między Niemcami i Stolicą Apostolską w żadnym razie nie stanowi uznania i aprobaty religijnych błędów narodowego socjalizmu. Cały świat wie, jak napięzone są stosunki w Niemczech między Kościołem i państwem i do jak poważnych trosk one usprawiedliwiają. Dlatego nie można się dziwić, że katolicy austriaccy lekają się zupełnie słuszenie o los religii na wypadek, gdyby narodowi socjaliści doszli do władzy. Chrześcijański rząd Austrii wie walce obronnej przeciwko narodowemu socjalizmowi nie tylko broni swych usprawiedliwionych praw i interesów politycznych, lecz równocześnie stwarza potężną tamę przeciwko dalszemu przenikaniu tych błędów religijnych.

Oredzie potępia następnie poniższe podstawowe błędy narodowego socjalizmu: obłądną teorię ras, rasowy antysemityzm, doprowadzoną na krańcowość zasadę nacjonalizmu, niechrześcijańskie prawo sterylizacji, wreszcie tworzenie narodowego kościoła niemieckiego, wrogo nastawionego względem katolicyzmu.

Tym błędom list pasterski przeciwstawia cztery prawdy fundamentalne:

„1. Ludzkość jest jednolitą rodziną, opartą na podstawie sprawiedli-

ści i miłości. Dlatego potępiamy narodowo-socjalistyczny obłąd rasowy, który prowadzi do nienawiści rasowej i do konfliktów między narodami, a nawet musi do nich prowadzić; z tego samego powodu potępiamy niechrześcijańską ustawę o sterylizacji, która nie da się pogodzić z prawem naturalnym i z chrześcijaństwem katolickim.

2. Prawdziwy nacjonalizm chrześcijański jest zgodny z wolą Bożą i uznawany przez Kościół, albowiem miłość do własnego narodu i przywiązanie do Ojczyzny są uzasadnione przez naturę człowieka. Dlatego głosimy całą patriotyzmu chrześcijańskiego, potępiamy zdradę Ojczyzny i potępiamy radykalny antysemityzm rasowy”.

3. Naród i państwo różnią się między sobą i państwo jest ponad narodem. Dlatego potępiamy krańcową zasadę nacjonalizmu, broniąc historycznych praw naszej Ojczyzny, i podtrzymujemy troskę o ideę austriacką”.

4. Ponad wszelkim nacjonalizmem stoi religia, która nie jest narodowa, lecz nadnarodowa. Religia może uszlachetnić każdy naród, dlatego staje się błogosławieństwem każdego ludu. Jest ona źródłem i poparciem prawdziwej kultury w każdym narodzie. Ale nie ogranicza się ona do poszczególnych narodów, lecz powołaniem jej jest głosić oredzie zbawienia, a równocześnie pomagać w osiągnięciu pomyślności ziemskiej wszystkim narodom. Dlatego potępiamy wszelkie idee i działania, które w konsekwencji muszą prowadzić do Kościoła narodowego, a ostatecznie do jawnego zerwania z Kościołem katolickim”.

Omawiając z kolei kwestję wycofania duchowieństwa z polityki austriackiej, list pasterski odrzuca twierdzenia, zarzucające Kościołowi, że uciekł się on do tego kroku, mając na względzie interes polityczny partii. Decyzja konferencji biskupów nie oznacza bynajmniej, że Kościół wyzeka się w zasadzie swego prawa do wywierania wpływu na życie publiczne zgodnie z nauką chrześcijańską. „Przeciwnie — brzmią słowa oredzia — my ufamy i domagamy się, by w opracowywaniu

reformie konstytucyjnej również Kościółowi przyznane było i zagwarantowane należne mu prawo wywierania tego wpływu; dlatego też wydaliśmy to postanowienie tylko „przejściowo”, licząc się z obecnymi szczególnie drażliwymi stosunkami politycznymi. „Kościół nie chce być przeszkodą na drodze konsolidacji patriotycznej i miłki nawet podejrzenia, że faworyzuje kogokolwiek z punktu widzenia partynopolitycznego. „Dlatego właśnie wycofał swoich księży, ale zastrzegł sobie, że po ostatecznym zreformowaniu ustroju państwowego odda znów tych swoich księży do rozporządzenia, w czasie i w sposób, który uzna za słowny”.

List kończy się wyrazami uznania dla chrześcijańskich tendencji rządu austriackiego, zapewnia go o swym poparciu moralnym i wzywa wierznych do czynnej współpracy z rządem dla wspólnego dobra państwa i Kościoła.

## Z ostatniej chwili

**Pismo watykańskie „Osservatore Romano”** wyraża J. Em. Ks. Kardynałowi Prymasowi w Hłudowie i J. E. Biskupowi Mińskiemu najgłębsze współczucie z powodu śmierci matki.

**Kardynał Faulhaber** w Karlsruhe występował wygłoszeniem w Monachium wystrajł ponownie w sprawie pacyfikacji chrześcijańskiej w Niemczech.

**Do Warszawy przybył szwajcarski ekspedycja**, której przyjazd, słów w związku z zbliżającymi się do zakończenia pertraktacjami w sprawie nowej umowy gospodarczej. Zakończenie pertraktacji spodziewane jest w połowie bm.

**W ministerstwie spraw zag.** zastępca naczelnika wydziału prasowego został mianowany dotychczasowy konsul polski w Essen Wdziejowski. Konsulom w Essen mianowany został radca Zawadzki.

**W Dzienniku Ustaw** pojawiła się rozporządzenie o dodatkach funkcyjnych funkcjonariuszy państwowych.

**Ministerstwo spraw wewn.** wydało okólnik do samorządów, zalecając bliźknie plac personelu technicznego, zajętego przy robotach publicznych, a to w stosunku odpowiadającym ogólnemu poziomowi materialnym rubrycznych i robotnicy.

**Na mocy decyzji** ministra oświaty utworzone zostaną na Uniwersytecie Warszawskim dwie katedry ukraińskie, a mianowicie filologii i historii ukraińskiej.

**W szeregach komunistycznej partji** przeprowadzono daleko idącą czystkę, w wyniku której wykluczono z partji 760 członków. Partja liczy ogółem 8 mil. członków.

**Sya Gandhiego**, Dawidas został wypuszczony na wolność. Miał on zbliżyć przyrzeczenie, że nie będzie brał udziału w kampanji nieposłuszeństwa cywilnego.

**Z Chicago donoszą** o nowej niezwykle gwałtownej fali zima. Około 150 osób zmarło z powodu mrozów.

**Z Algieru donoszą** o obfitych opadach śnieżnych. Linja kolejowa Blidah — Diella została zasypana śniegiem. Ruch na linii jest przerwany. W niektórych miejscach warstwa śniegu dochodzi do 160 cm.

**W Liverpoolu wykołcił się tramwaj** i wpadł na szybę wystawowa. Trzy osoby poniosły śmiertelne rany, a 35 jest rannych.

## Dymisja gabinetu rumuńskiego.

MIJSJE TWORZENIA RZĄDU OTRZYMAŁ TATARESTCO.

Bukareszt. (PAT.) Gabinet rumuński podał się do dymisji. Misje tworzenia nowego rządu otrzymał dotychczasowy minister przemysłu i handlu, Tatarestco.

Minister Tatarestco należy do najmłodszej generacji liberalów. Po otrzymaniu doktoratu prawa w uniwersytecie paryskim, Tatarestco był deputo-

wany we wszystkich parlamentach powojennych i odznaczał się wielkim darem krasnomówczym. W latach 1922 go 1926 Tatarestco był podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Jonela Brațianu, a następnie od 1927 do 1928 w gabinecie Vintila Brațianu. Ostatnio Tatarestco piastował urząd ministra przemysłu i handlu.

## Benesz kandydatem na prezydenta republiki.

Praga, 4. 1. Organ słowackiej partji ludowej księdza Hlinki, donosi, że w razie gdyby prezydent Masaryk nie przyjął ponownego wyboru, możliwą jest kandydatura dr. Benesza, jed-

nak pod warunkiem, że agrariusze czescy zachowają prezesurę ministrów dla swej partji, a obecny poseł czechosłowacki w Paryżu Osusky zostanie ministrem spraw zagranicznych. Jak wiadomo, wybory prezydenta odbędą się w maju.

## Dopłaty za porady, zabiegi i lekarstwa w Kasach Chorych.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o dopłatach za porady lekarskie, lekarstwa środki lecznicze w ubezpieczalniach społecznych (kasach chorych).

Zgodnie z treścią tego rozporządzenia, ubezpieczalnie społeczne pobierać będą od ubezpieczonych następujące dopłaty: za poradę lekarską 26 gr., za zabieg lekarski, środek leczniczy i pomocniczy po 10 gr. za specyfiki farmaceutyczne i preparaty organoterapeutyczne 30 gr., jeżeli zabieg dokonany będzie jednocześnie z poradą, opłata wynosić będzie tylko 20 gr.

Ubezpieczalnie społeczne nie będą pobierały opłat za zabiegi chirurgiczne, rozpoznawcze, naświetlanie lampą Lwurową, dzieci do lat trzech przedwzrostkowe krzywicy i gruźlicy gruźlicowej oraz za szczepienia ochronne. Również nie będą pobierane opłaty za porady przy chorobach zakaźnych (rozporządzenie przewiduje 31 takich chorób), przy wszystkich chorobach dzieci do końca trzeciego roku życia, przy ostrych chorobach umysłowych, przy chorobach ostrych (10 chorób), oraz przy nagłych wypadkach. Ponadto nie będą podlegały opłatom lekarstwa i środki opatrunkowe, zastosowane osobniczo przez lekarza lub personel lekarski, oraz surowice, szczepionki i niektóre środki, przewidziane w rozporządzeniu w liczbie 37. Również wydawane będą bezpłatnie środki lecznicze, zalecone przez lekarza na bezpłatnej porady.

Ubezpieczeni, których choroba połączona z niezdolnością do pracy trwa dłużej niż cztery tygodnie, począwszy od 5 tygodnia, zwolnieni są od wszelkich dopłat.

## Witos chce kupić

### gospodarstwo na Śląsku Cieszyńsk.

Warszawa. Obiegają pogłoski, że b. poseł Witos zamierza kupić na Śląsku Cieszyńskim drobne gospodarstwo rolne i osiedzić w pobliżu granicy. Miał się o zwrocie do władz czeskich z prośbą o zezwolenie na zakup gospodarstwa.

## „Głos Leszczyński“ to jedyne pismo dla wszystkich

• S. FLETCHER.

## TAJEMNICA BRYLANTU

(Ciąg dalszy)

W tej samej chwili zapukano do drzwi i wszedł kelner.

— Przypuszczam, czy niema tu p. Ayscougha? Ktoś chciałby się z nim zobaczyć.

Ayscough wziął kapelusze i wybiegł. Na dole czekał na niego, otulony w szeroką pelerynę, dr. Mirandolet.

— Słyszałem, — zaczął, — że jest pan tutaj; jeden z pańskich ludzi opowiedział mi o wypadku w domu Meleniusza. Poteż chciałem zobaczyć tego zamordowanego Chińczyka, a mianowicie z pewnych, specjalnych względów. Czy chce pan pójść ze mną do prosektorjum?

Ciekawość Ayscougha wzrastała z każdym słowem Mirandoleta, to też nie wróciwszy nawet do pokoju Purdyego, wyszedł z lekarzem na ulicę.

— Dziwna to historia, — przemówił lekarz, gdy zbliżył się nareszcie do prosektorjum, — naprawdę dziwna. Młody Rubing miał najwidoczniej słuszną przeczuć, gdy wypyttywał mnie dzisiaj o Chińczyków.

## Teror wobec Polaków w Gdańsku.

### ARESZTOWANIE OBYWATELA POLSKIEGO S. MISZCZAKA.

Gdańsk, 4. I. (PAT.). Z Warszawy donoszą o nowym wypadku stosowania teroru przez hitlerowców wobec Polaków. Mianowicie u mieszkającego we Wrzeszczu obywatela polskiego szewca Sł. Miszczaka zgłosił się pewien hitlerowiec, starając się skłonić Miszczaka do wystąpienia do narodowych socjalistów, groząc mu odebraniem karty rzeszkiej. W krótkim czasie po rozmowie ze strony Miszczaka rze-

czywiście odebrano mu wspomnianą kartę, zmuszając Miszczaka jednocześnie do wyprowadzenia się z mieszkania. Miszczak przeniósł się wówczas do budynku polskiego etapu emigracyjnego w Nowym Porcie, pracując tam wyłącznie dla klienteli polskiej. Obecnie u Miszczaka zjawili się policjanci, który go aresztował i skonfiskował mu narzędzia.

## Mimowolny zabójca.

### Młody chłopak zastrzelił swoją siostrzyczkę.

Czaple, 4. I. W dniu wczorajszym w mieszkaniu Stanisława Zakiełskiego wydarzył się wstrząsający wypadek.

Pod nieobecność rodziców 7-letni Zdzisław Zakiełski manipulował dubeltówką, która wypadła i ugodziła 6-cio-

letnią jego siostrzyczkę, Henrykę.

Dziewczynka po strzale obsunęła się na ziemię bez jęku. Nieszczęśliwe dziecko zmarło natychmiast.

Rozpacz rodziców niema granic. Rodzice! Więcej zważajcie na swe dzieci!

## Potworna zbrodnia szaleńca

### Zamordował przyjaciela.

Bydgoszcz, 4. I. Straszego morderstwa dokonał w środę wieczorem 38-letni robotnik Wróblewski, pracujący w pewnym nadleśnictwie pod Bydgoszczą.

Wróblewski w szale religijnym zamordował 45-letniego robotnika Moskala. Obaj mieszkali w jednym pokoju. W środę wieczorem odmawiali pacierz przed udaniem się na spoczynek. W pewnej chwili Wróblewski przerwał pacierz, zwracając się do

swego kolegi z uwagą, że go źle odmawia. Gdy ten zbył milczeniem jego uwaga, Wróblewski wstał, poszukał nóż i rozbił modlącemu Moskalemu głowę. Morderstwo go jeszcze więcej podnieciło. Rozłożył on następnie zabitego na podłodze, a rozkrzyżowywał ręce, przybił nogi i ręce do podłogi.

Tem stukaniem zbudzeni zostali domownicy, którzy dopiero po ciężkiej walce zdolali ubezwładnić obłąkanego.

## 8-letni chłopczyk w szponach lwa

Łódź. Mroźący krew w żyłach wypadek, rozegrał się w zwierzyńcu łódzkim.

Do zwierzyńca przybył w towarzysztwie swego starszego brata 8-letni Jerzy Gordona. Chłopcy stali przez pewien czas przy klatce z lwami. Gdy starszy brat odszedł, Jerzy, chcąc przyrzeć się lwom zbliska, zbliżył się do prętów klatki. Wówczas lew wsunął jedną łapę przez kratę i uderzył chłopca po głowie, zdzierając mu płat skóry z czaszki, drugą zaś łapą począł chłopca przyćiskać do klatki.

Przerażona publiczność rzuciła się na pomoc. Kilku mężczyzn chwyciło chłopca za ubranie i zaczęło wyrwać go z pazurów drapieżnika. Nadbiegła służba uwolniła chłopca z rąk lwa i zemdlałego przewiozła do szpitala.

Tu po oględzinach stwierdzono, że stan 8-letniego Gordona jest beznadziejny. Chłopiec ma zerwaną skórę z głowy, zwichniętą prawe ramię oraz wiele ran, pochodzących od pazurów. Poza tem w kilku miejscach lew wyrwał mu kawały ciała.

## „Wojsko“ gdańskie

Gdańsk. Przed gmachem Senatu gdańskiego wystawiono honorowy posterunek t. zw. „Landespolizei“, uważanej powszechnie za oficjalne wojsko Senatu. Żołnierze pełnią wartę w pełnym uzbrojeniu wojskowym.

## Zwęglone zwłoki.

Kraków. Pod Białą rzuciła się pod pociąg 75-letnia staruszka Anna Bożkowska.

Przyglądając się temu wypadkowi 14-letnia dziewczynka, Helena Zajacówna, wychyliła się z okna facjalki i wypadła. Dziewczynka zdołała się jednak uchwycić drutów o wysokich napięciu, lecz równocześnie dotknęła nogami ściany. Z drutów zdjęto dosłownie zwęglone zwłoki.

## Zmarł pod oknem swej ukochanej.

Na podwórzu jednego z domów miasta fiński Abo znaleziono w tych dniach zwłoki młodego, dobrane odzianego mężczyzny, który zmarł na śmieć.

Jak się okazało, młodzieniec ten zakochał się w dziewczynie, mieszkającej w oficynie, wychodzącej na podwórzu i przychodził tam często wieczorem na rozmowę z ukochaną.

Widocznie owego fatalnego dla siebie wieczora, nie mogąc się jej doczekać, przysiadł pod oknem ukochanej i zasnął na silnym mrozie, a fatalny ten sen skończył się śmiercią zakochanego.

## 78-letnia samobójczyni

Kalisz, 4. I. W celu samobójczym napiła się esencji octowej 78-letnia Marjanna Zajac, mieszkaneczka wsi Tymiec pod Kaliszem. Przewieziona do szpitala św. Trójcy, Zajacówna zmarła.

## Gajowy zastzelił kusownika.

Działdowo, 4. I. Gajowy maj. Księży Dwór przyłączył na kusownicztwie niejakiego Andrzejewskiego. Gdy gajowy wezwał go, aby oddał broń, ten stawiał opór. Podczas szamotanii się leśnik wystrzelał broń i strzelił, raniąc A. śmiertelnie. Policja wszczęła dochodzenie.

— Co na miłość boską, ma pan na myśli?

— Mirandolet roześmiał się.

— To, co przed chwilą wyraźnie wypowiedziałem. Ten bubek zabrał oczywiście brylant, wartości ośmiędziesiąt tysięcy funtów i czmychnął. — Pański bilet! Co pan narobił? Prędko, gdzie jest ten Japończyk? Człowieku, jak on wydosiał pański bilet! Ale prędzej, jeśli go pan chce przyłapać.

— Jeśli to jest ten sam Japończyk, któremu dałem bilet, to jest to młody student medycyny, niejaki Yada, przyjaciel zamordowanego Chińczyka. Odwiedziłem go dziś wieczór z Melkym, ażeby zasięgnąć nieco szczegółów. Oczywiście, że musiałem postać mu bilet. Ale widziałem potem, jak pojechał w stronę East End.

— Ba, — uśmiechnął się lekarz. — Wodził pana za nos. Przyszedł tu i wyprzedził pana na dobre przyzwoicie zabrał brylant.

— Jak to pan rozumie, doktorze? Brylant! Skąd miał wziąć tutaj brylant!

Mirandolet uśmiechnął się znów, poczem, zwracając się do dozorcę, powiedział:

— Proszę pokazać nam zwłoki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ski bilet i powiedział, że to z pańskiego polecenia...

— Co? Japończyk z moim biletem?

Tak pokazał mi go, wchodząc — odpowiedział dozorca zdziwiony wpatrując w twarz Ayscougha. — Powiedział mi, że dał mi pan swój bilet, aby mógł wejść tu i stwierdzić identyczność zwłok. Wobec tego wpuściłem go oczywiście.

Ayscough stał z rozwartymi ustami, lecz zanim zdolał powiedzieć coś, dr. Mirandolet chwycił dozorcę za ramię i zapytał:

— Czy zostawił pan tu Japończyka samego?

— Oczywiście! miał przecież ze sobą bilet pana Ayscougha.

Mirandolet podniósł w górę chude swe ręce i zawołał:

— O Boże! To on skradł.

XXXI.

### Hipoteza lekarza.

Milczenie, jakie po tych słowach nastąpiło, zostało nagle przerwane: dozorca, który przeszedł do drzwi, znajdujących się po drugiej stronie sali, upuścił pek kluczy. Dziwny metalowy dźwięk, wyrwał defektywa z zadumy. Chwyciwszy lekarza za ramię, szepnął:

## Z POLSKI ZACHODNIEJ.

## POZNAŃ.

**p) Dolinierz warszawski w rękach policyj.** Na dworcu kolejowym ujęła policja zawodowego złodzieja kieszonkowego Wacława Galeckiego, pochodzącego z Warszawy. Galecki podejrzany jest o popełnienie kradzieży na szkodę pewnego pasażera. Dolinierza osadzono w areszcie.

**p) Ofiary ślizgawicy.** Wczoraj wieczorem powstała na ulicach niebezpieczna gołolód, która spowodowała liczne wypadki upadnięcia przechodniów. Na Berdychowie upadł 38-letni kupiec podróżujący p. Władysław Dziennik i złamał nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego. Również z powodu upadnięcia na ulicy złamała nogę na podudziu p. Marta Woźniakówna. Ofiarę ślizgawicy przewieziono do szpitala miejskiego.

**p) Zuchwała kradzież.** Zuchwałej kradzieży dokonano w urzędzie pocztowym nr. 9. przy Włach Zygmunta Augusta. 16-letni posłaniec firmy Gbiorezyk i Ska, Marjan Czechowski, otrzymał polecenie, nadania przekażącego pocztowego na sumę 500 zł. Chłopiec udał się do wspomnianego urzędu pocztowego i woreczek, zawierający owe 500 zł w bilonie położył na ołdunku, sam zaś zajął się wypełnianiem blankietu nadawczego. W pewnej chwili Czechowski zauważył ku swemu przerażeniu brak woreczka z pieniędzmi. Jednocześnie spostrzegł jakiegoś śpiesznie się oddalającego mężczyznę. Czechowski rzucił się w pogon za złodziejem, jednak ktoś, przypuszczalnie wspólnik przestępcy, podstawił mu nogę. Chłopiec padł twarzą na kamienną posadzkę, huknąc się do krwi. Złodzieja ułknął, nie zatrzymany przez nikogo. Zarazem policja zarządziła natychmiastowo pościg. Władze śledcze są już na tropie sprawcy zuchwałej kradzieży.

## POMORZE.

**p) Kartuzy. (Tragiczne skutki saneczkowania).** W Kieplinie pod Kartuzami wydarzył się straszny wypadek podczas saneczkowania. 13-letnia dziewczynka Helena Zielińska z Kieplina, jadąc na saneczkach w szybkim tempie wpadła na płot i nadzieliła się na grubą przędrę, tkwiącą mocno w ziemi. Nieszczęsna ofiarę saneczkowania przewieziono z dużą raną do szpitala powiatowego w Kartuzach, gdzie dokonano operacji, przyczem wyjęto z okolicy krzyża utamany pret długości 23 cm., który w całości tkwił w ciele dziewczynki.

**p) Chojnice. (Śmierć starca pod kołami samochodu).** Kupiec Teodor Klein z Chojnic, kierując własnym samochodem na szosie Czernik — Łak, najechał na 76-letniego Piotra Manię, który na skutek tego doznał ciężkich obrażeń ciała, a odstawiony do lekarza mimo natychmiastowej pomocy, zmarł. Jak ustalono, winę wypadku ponosi sam denat, ponieważ mimo ostrzegawczych sygnałów nie usunął się z drogi.

## ŚLĄSK.

**s) Katowice. (Dwa wypadki w kopalniach).** W kopalniach śląskich miały w tych dniach miejsce dwa wypadki górnicze. W podziemiach kopalni „Wolfgang-Wawel” w Rudzie oberwał się węgiel ze stropu, zasypując górnika Edmunda Skrzypca. Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki i wkrótce po wypadku zmarł. Teżoż dnia w kopalni „św. Jacek” w Król. Hucie podczas pracy okaleczył sobie ręce i nogi zarzewiałym drutem rębacz kopalniany Franciszek Szymański. Przewieziony do szpitala w następstwie zakażenia krwi Szymański zmarł, osierocając żonę i dwoje dzieci.

**s) Katowice. (Wypil 12 ampułek morfiny).** W Katowicach na ulicy Bankowej znaleziono przechodnie wijącego się w bólach bezrobotnego kelnera Alfreda Grzemskiego. Po przewiezieniu G. do szpitala Elżbiatnek w Katowicach stwierdzono, że Grzemski w celach samobójczych wypil 12 ampułek morfiny. Stan jego zdrowia nie jest beznadziejny. Przyczyną rozpaczyliwego kroku była niemożność uzyskania pracy i niechęć do życia.

**s) Król. Huta. (Wybuch petardy).** W Królewskiej Hucie w nocy nastąpił wybuch podłożonej pod tramwaj petardy, której odłamki ranily przechodzącego tamtędy Józefa Furgola w twarz. Odstawiono go do szpitala miejskiego w Król. Hucie. Dochodzenia w toku.

**s) Tarnowskie Góry. (Trup na torze).** Na torze kolejowym pod Tarnowskim Górami znaleziono zabitego mężczyznę. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, był to niejaki St. Młynarek, lat 26, z Wilkowic Polskich, woj. poznańskiego. Młynarek został w dniu 30 11 ub. r. zwolniony z zakładu poprawczego i jadąc do domu na dachu pociągu, uderzył głową o most i zabił się na miejscu.

Czechosłowacka rada ministrów postanowiła upaństwowić polskie gimnazjum w Orłowej na Śląsku.

## Z wrażeń na Sumatrze.

## Tygrys i ludożerca.

Słynny podróżnik i badacz szkocki Forbes opowiada następującą przygodę, jaką przeżył na Sumatrze:

Pewnego popołudnia powracając z lasu ze swoimi ludźmi, którzy ścinałi drzewa. Jak zwykle — szliśmy gęścio. Nagle z gęstwiny przyróżnili wyskoczył tygrys i w gniewnie oką powalił idącego o kilka kroków przedemną młodego tubylca.

Z obawy, aby nie trafić człowieka, nie śmiałem strzelać, jednak ojciec jego, który szedł tuż przed nim, uzbrojony we włócznię, skoczył na tygrysa i zadał mu potężny cios.

Zwierzę wypuściło swój łup i wśród groźnych krzyków otaczających je ludzi, znikło w gęstwinie.

Wszystko to było dziełem kilku sekund. Uderzenie lapy tygrysem nie było śnać bardzo silne, pazury wpiły się jednak głęboko w pierś i ramię, gdyż nieszczęsna ofiara po przeniesieniu do pobliskiej wsi, żyła zaledwie kwadrans czasu.

Nazajutrz zbudziła mnie głośna wrzawa. Usłyszałem krzyki, bieganinę i powtarzające się słowa „matjan” (tygrys). Zerwałem się, nabiłem fuzję i wybiegłem z domu.

Cała wieś była na nogach, wszyscy potrzaskali włóczniami i malańskimi oszczepami w wielkiem wzburzeniu. Okazało się, że wczorajszy tygrys odszukał swoją ofiarę i odważył się wejść w sam środek wsi. Znalazł się o jakieś dwaście metrów od chaty, która stała w pobliżu domu zmarłego.

Krzyki wypłoszyły go zpowrotem w gęstwinę leśną, otaczającą wieś, gdzie pościg za drapieżnikiem był niemożliwy.

Gdy po krótkiej pogoni powróciłem do wsi, zwłoki wyznaczono właśnie wśród przeraźliwych lamentów placzek, aby je pogrzebać.

Wykopano grób, głębszy niż zazwyczaj i lepiej zaopatrzonego od góry, — gdyż mieszkańcy wsi zapewniali, że tygrys napewno będzie próbował odkopać zwłoki.

I istotnie — okazało się, że w nocy tygrys przybył nad grób, usiłując odgrzebać ofiarę, którą uważał za swoją zdobycz. Podczas następnego i kilku dalszych nocy czuwałem nad grobem, ale tygrys nie zjawiał się na „schadzke”. Przychodził natomiast zawsze, kiedy mnie nie było.

Postanowiłem więc z pomocą swoich ludzi zbudować potrzask, aby go schwytać, kiedy znowu przyjdzie. Otoczyliśmy wysokim płotem wszystkie miejsca, skąd można

było dostać się do grobu i pozostawiliśmy tylko jedno dojscie, zagrodzone przecięgniętym łożem sznurem. Sznur ten połączony był z zieloną trzcinią bambusową, długości około dziesięciu metrów, którą wspólnymi siłami przygięliśmy do ziemi, umocowawszy na końcu ostrą włócznię. Broń tak była ulokowana, że gdyby tygrys szarpał sznur i zwoinił przez to bambus, zostałaby rzucona wpoprzek wąskiego wejścia.

Co wieczór przez sześć dni z rzędu, nastawialiśmy potrzask, ale tygrys nie zjawiał się. Siódmego dnia zaprzestaliśmy więc łowów. Już nazajutrz rano okazało się, że zwierzę było w oparunku. Wczorazem kazalem więc znowu nastawić pułapkę.

Wczesnym rankiem następnego dnia zbudziła mnie głośna wrzawa. Okazało się, że pułapka została w nocy wprawiona w ruch, włócznia złamana, ale drapieżnika nie znaleziono.

Uzbroiliśmy się natychmiast, aby przeskakać las. Krew na ostrzu włóczni dowodziła, że tygrys został ciężko zraniony i nie może być daleko. Istotnie — w odległości zaledwie trzydziestu kroków leżało w lesie martwe zwierzę. Przebito nawył włócznią, obrzyliśmy kot — potężnym skokiem przeszedłi ogrodzenie i padł potem martwy.

Gdy tylko rozniosła się wieść, że znaleziono zwłoki tygrysa, ze wsi zbiegli się mężczyźni, kobiety i dzieci, aby urzecz trupa swego wroga. Każdy, z wyjątkiem najmłodszych dzieci przyniósł ze sobą oszczep lub nóż.

Z trudnością udało mi się groźbami zapobiec, aby każdy z obecnych nie zatopił broń w ciele martwego zwierzęcia. Z jakąż dziwą radością i mściwością scyli się tubylcy widokiem martwego drapieżnika. W kałużę krwi, która otaczała zwierzę, zanurzałi broń, aby osiągnąć przez to odwęga tygrysa, a każdy ocierał płaz swego oszczepu o jego skórę, aby udzielić w ten sposób swojej broń siły i dzielności tego potężnego rabusia.

Kiedy ściągnięto ze zwierzęcia skórę, zebrała się gromadka ludzi, których krewni padli kiedyś ofiarą tygrysów. Każdy chciał dostać kawałek mózgu lub serca, aby — zjadając — pomóc śmierć swoich bliskich.

## Rozpowszechniajcie „Głos Leszczyński”

## Za Wolność.

Z pamiętnika powstańca z Pawłowic.

6. stycznia 1934 r. mija 15 lat, gdy Powstańcy miasta naszego wyruszyli z Leszna, przekradając się przez posterunki niemieckie, spieszyli do walki o wolność miasta i ziemi leszczyńskiej. Tym, którzy poległi — niechaj ci, co wrócili szczęśliwie, zanuć dziś w 15-tą rocznicę piosenkę „Powstańca” — „Spój kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie.”

Opis poniższy niechaj przypomni i utrwali w historii miasta Leszna i ziemi leszczyńskiej dzieje walk „Za Wolność.”

Autor.

Temu tylko plóg i socha, kto też czarna ziemię kocha... Dla niej składali swą krew najlepszą, w ofierze na ołtarzu Ojczyzny powstańcy miasta i powiatu naszego w roku 1918—1919.

To szalenie — mówiono — zgina i nie z tego. Obecnie mówi się, że ziemia leszczyńska i bez powstania Polce by przypadła. A mówią, to właśnie tacy, których podczas powstania Włkp. nigdzie nie widziano ani słyszano, a za to obecnie nieproszeni głoszą, sądy nad sprawami, które wyłącznie do innych należą.

Przyszła historia czynów powstańców miasta i powiatu leszczyńskiego go odda sprawiedliwy sąd nad dziejami restytucji Państwa Polskiego.

Mały Janek, słuchając wykładów nauczyciela w klasie w r. 1913 w szkole w Pawłowicach, wykładającego o trójprzymierzu Niemiec i przyszłej wojnie światowej, — tak różnie o tem myślał. Gdy więc w roku 1914 ta przepowiadana wojna wybuchła, mały Janek Rozwalka, bo takie nasz bohater nosił imię i nazwisko, miał lat 14. — Cieszył się z wybuchu wojny światowej, gdyż przeczucie mówiło mu, że z tej wojny powstanie silna i niepodległa Polska. Właśnie ta zgnębiona przez wrogów odwiecznych Polska miała powstać, o której matka Polka przy kotycse mu śpiewała i opowiadała o tem śpiącemu wojsku królowej Jadwigi. Szukał też nasz Janek tego śpiącego wojska królowej Jadwigi, aby się do niego zapisać i razem z tym wojskiem na wroga uderzyć.

Rozmyślał długie lata — szukał i znalazł.

Nawet sam budził to śpiące wojsko, aż się obudziło, uformowało i było. Zrozumiał co ma czynić.

W twardej szkole żołnierskiej u wrogów, do której przymusem szedł, utrwaliło się do jego przekonanie tak dalece, że wiedział, jak postąpić należy. Gdy więc po przegranej wojnie,

504 pułk art. poln., w którym służyć odbywał, do garnizonu wrócił, nie przestawał nad tem myśleć, jak się do domu dostać. Zgłosił się chorym, lekarz choroby nie stwierdził, trzeba było jąc się innego sposobu. Dnia 28. 12. 1928 r. odebrał spóźniony list z życzeniami świątecznymi z domieszczeniem o chorobie rodziców. Złożył prośbę o urlop, by chorych rodziców odwiedzić. Pułk stał w Mecklenburg — Schwerin. — Dnia 30. 12. 1918 r. wezwano go do biura i oświadczyło, że urlopu nie może otrzymać, ponieważ w Poznaniu wybuchła rewolucja i pułk wyruszy do Prus Wschodnich, celem zlikwidowania band polskich, tak powstańców wrogowie nazwali. — Na to zwrócił wachmistrzowi uwagę, że do Poznania wcale nie jedzie, że droga jego wiedzie przez Głógów, Leszno i prosił o uwzględnienie.

Wachmistrz rozważając oświadczenie to, rzekł narazicie, że wyjątkowo udzieli urlopu 14-dniowego.

Tego samego jeszcze dnia wieczorem, wyjechał i następnego dzień pod wieczór był już w Pawłowicach. Dn. 5. stycznia 1919 r. wysadzili Niemcy w powietrze most kolejowy między Poniecem, a Pawłowicami. W dniu 7. stycznia uformował się oddział powstańców, liczący kilkudziesięciu chłopca, między niemi i Janek Rozwalka. Oddział ten wyruszył natychmiast do Ponieca po broń, poddając się tamże

władzom i komendzie powstańczej. 9. stycznia 1919 r. odebrał oddział broń, został podzielony na trzy grupy, każda po 20 chłopca, i tak wyruszone pod Leszno. Każdy miał karabin i 5 nabojów, więcej nie było. Dowódcą grupy, do której nasz bohater przydził otrzymał, był kapral Tomasz Fortuniak. Z rozkazu tegoż udał się nasz Janek z towarzyszeniem na patrol. Był wieczór, godzina 9-ta. Znajdowali się między Tworzankami, a Rydzyną, gdy nagle jak z ziemi wyrosnęci ukazał się ze wszystkich stron Niemcy i patrol powstańcy obstarpi. Nim się zorjentowali, jak to było możliwe, rozbrojono ich, wzięto do niewoli i otransportowano do Rydzyny, gdzie całą noc pozostali. Tutaj dowiedzieli się, że zdradził ich, Niemiec, właściciel majątku Tworzanki, który telefonicznie oddział niemiecki w Rydzyne uwładomił. W międzyczasie dowódca placówki niemieckiej sporządził protokół. — Sprawę Janka pogarszał fakt, że przy osobistej rewizji, którą przeprowadzono w Rydzyne, znaleziono legitymację urlopową, którą mu odebrano i dołączono do protokołu. Nazajutrz pod silną eskortą przewieziono naszych powstańców do Leszna, do komendy garnizonu. Tutaj o godz. 10-tej stanęli nasz bohaterzy przed sądem wojennym, który miał zdecydować o ich życiu lub śmierci. Niemcy w takich wypadkach bardzo się spieszyli wzorując się na

## 2 tysiące robotników znajdzie zatrudnienie.

Warszawa, 3. 1. Fundusz Pracy zobowiązał przedsiębiorstwa, prowadzące roboty przy inwestycjach publicznych do wcześniejszego wznowienia prac po przerwie zimowej dla zatrudnienia bezrobotnych. Przy budowach kolejowych roboty mają być wznowione już 15. lutego. Przy budowie kolei Kraków—Miechów zatrudnionych ma być około 2 tys. robotników.

## Ucieczka więźniów ze Świecia.

Poznań, 3. 1. Z więzienia w Świeciu wylamało się i uciekło 4 więźniów karanych kilkakrotnie, a odsiadujących dłuższe kary. Zbiegłymi są: Roman Polaszek, Stefan Pietrzykowski, Konrad Kusawka i Ludwik Kruzyński.

Pościg za uciekierami trwa.

## 1200 bezrobotnych artystów w Berlinie.

Berlin, 3. 1. Związek niemieckich artystów scena wydał zarządzenie, aby wszyscy bezrobotni artyści zgłosili się do rejestracji. Wynik tej rejestracji przeszedł wszelkie oczekiwania, okazało się bowiem, że w samym Berlinie jest 1.200 bezrobotnych artystów.

## Mężowie o żonach.

Jedno z pism angielskich zwróciło się do szeregu wybitnych osobistości z pytaniem, jaką rolę odegrały żony w ich życiu, prywatnym i publicznym.

Ramsay MacDonald oświadczył, że wszystko zawdzięcza swojej żonie, która nie żyje już od wielu lat. Gdyby nie jej podziwu godna energia, z jaką podtrzymywała go w pierwszym, najcięższym czasie jego kariery, do dziś nieznanym nikomu byłby skromnie w rodzinnej szkockiej wiosce.

Lord Snowden, katekta nieuleczalnie, również w gorących słowach wyraził się o bezgranicznym poświęceniu kobiety, wiernie towarzyszącej mu w jego pracach.

Lloyd George oświadczył, że gdy żenił się, był początkującym adwokatem, który nie miał pieniędzy na sprawnie sobie togi adwokackiej i peruki, przedmiotów niezbędnych do wykonywania zawodu. Żona jego córka zamężna rolnika, dzielnie przez szereg lat znosiła wraz z mężem niedostatek.

swych własnych sądach w Belgii i Francji w czasie wojny światowej. — Przewodniczącym sądu wojennego był generał, który pilnie studiował protokół i załączone papiery. W gabinecie sądu wojennego panowała śmiertelna cisza. Nareszcie generał wstał, podszedł do Janka i patrząc mu ostro i groźnie w oczy, wydał wyrok słownymi: „wegen Landesverrat an die Mauer des polnische Schweigen“ — za zdradę kraju pod mur z tą polską świnia — i podpisał wyrok.

Wyroku skazaniec nie przyjął i złożył apelację do rady robotniczo-zołnierskiej. Data 13 stycznia 1919 r. stała się skazaniec ponownie przed sądem rad robotniczo-zołnierskich. Tutaj pod groźbą natychmiastowego rozstrzelania chcieli wymusić zeznania o kierownikach ruchu powstańczego i miejscu zbiórki — obozów powstańców. Nie pomogły żadne groźby wrogów, nasz skazaniec miledzał jak grób, swoich nie zdradził.

Niemcy widząc, że nie nie wskorają, kazali jeńców odprowadzić. Posypali się za nim wyzwiska o polskiej świnii, która przecież najmniej zasłużyła, by nią tak pomiatano, a która ze swego szlachetnego ciała dostarczała i tę tak sławną polską kiełbasę, którą się tuczyli wrogowie, zapominając o wdzięczności. Wieczorem tegoż dnia odstawiono skazańca transportem do Głogowy, celem wykonania egzekucji.

## Trzej Królowie.

A król jeden co na tronie  
Siedział w majestacie  
Miał ci taki sen, widzenie:  
Ze w ubogiej chacie,  
Ze w ubogiej gdzie chałupie,  
Ni to w górskiej szopie  
Przy młodziutkiej przy matence  
Mał legło chłopię;  
A gdy rączkę wyciągnęło,  
Setki królestw ogarnęło:  
Miał ci jeden król widzenie,  
Król, co siadł na tronie — —

A był inny król na ziemi  
Od końca do końca  
W krasnym płaszczu i koronie  
Błyszcący jak słońce,  
A jemu się tak zdawało,  
Gdy snuł senne dżiwę,  
Ze kędyś się ukazało,  
Dziecię — król szczęśliwy.  
Co miał serce miłujące,  
A ogarniał serc tysiące,  
Snł to król, co był na ziemi  
W złotej snł koronie.

A na innym krańcu świata  
Trzeci król snł cudy:

Wieść mu jakaś we śnie splywa  
Ze jest pan, co ludy:  
Ludy wszystkich ziem do koła  
Przy swym skupia tronie,  
A hen z niebios głos im wola:  
Chylcie się w pokonie,  
Albowiem się narodziło  
Dziecię, aby świat zbawiło.  
Tak snł król na krańcu świata,  
Wieść mu we śnie splywa.

Ida, ida przez piaski pustynie  
Ida, ida przez góry i skały,  
A przed nimi gdzie wołno tam płynię  
Gwiazdy jasny znak dżiwę, wspaniałe...  
Ida, ida coraz są już bliżej,  
Coraz bliżej są już Betleemu  
Gwiazda schodzi coraz niżej, niżej, niżej,  
Hen ku szopie, hen ku Panu swemu.

I na słomie ukiękli, na sianie  
Kornie szepczą swe powitanie,  
I u zbołu złożyli swe dary  
Kasper, Melchior, Baltazar stary.  
I dar jeden wzięli, dar królewski  
Co padł z ustek Dzieciennych niebieskich  
Za ich wiarę, za ich miłowanie:  
„A niech pokój mój z wami zostanie“.

## Żywność dla ludzkości zapewniona na 20 tysięcy lat.

Wobec wzrostu ludności światowej, powiększającej się rocznie przeciętnie o 20 milionów głów, uczeni niejednokrotnie zastanawiali się, jak długo jeszcze nasza żywicielka ziemia będzie mogła wyżywić swych mieszkańców.

Na powyższe pytanie odpowiada obecnie uczoney francuski Matignon w obszernym memorjale, odczytanym w tych dniach przed paryską akademią nauk. Wnioski uczonego są mader pocieszające dla ludzkości, gdyż autor jest zdania, że dzięki rozwojowi i postępowi przemysłu nawozów sztucznych światowe zapotrzebowanie żywności jest zapewniwone co najmniej jeszcze na 20 tysięcy lat.

Matignon dochodzi do tego wniosku, opierając się na stałym wzroście ludności na przeciętnej porcji żywnościowej indywidualnej i na udoskonaleniu zużycia nawozów sztucznych. Świat, dowodzi uczoney, zużywa rocznie za 20 miliardów franków fr. nawozów sztucznych a zużycie Europy równa się 60 proc. tej sumy. Europa musi zaopatrzyć w żywność 500 milionów

mieszkańców i do tego celu zużywa 550 milionów kwintali zboża rocznie. Europa wytwarza 20 milionów porcji dodatkowych, a ponieważ rok rocznie ludność jej wzrasta o miliony ludzi, porcje dodatkowe otrzymane dzięki używaniu nawozów sztucznych, mogłyby uzupełnić to wzrastające zapotrzebowanie tylko na najbliższe 20 lat. Na szczęście twierdzi uczoney francuski, granica wytwórczości nawozów sztucznych nie jest jeszcze osiągnięta. Sunowców posiadamy wystarczającą ilość, by zapewnić przyszłość żywnościową. Co się tyczy nawozów azotowych, to azot zawarty w powietrzu stanowi rezerwy niewyczerpane. Z drugiej strony, rezerwy fosforanu naturalnego mogą jeszcze wystarczyć na potrzeby ziemi przez 20 tysięcy lat, a pokłady potażu można przez tysiące lat nadal wykorzystywać nie naruszając złóż dotąd jeszcze niekminiętych.

Matignon wynalazł poza tem i za-demonstrował przed akademią nowy sposób wytwarzania kwasu fosforowego systemem termicznym, przy zużyciu węgla kamiennego.

ild, lecz bez skutku. Do rozpoczy doprowadzeni, głodem. Połacy poczęli demonstrować przed biurem obozu. Na to Niemcy ustawili karabin maszynowy i oddali salwę ponad głowami głodzonych jeńców. W taki to sposób poskramił Niemiec głód w swych internowanych ofiar.

W maju 1919 r. wniósł Janek prośbę o zwolnienie z obozu, by pojechać do Westfalji, do siostry, która wystarała się o pracę dla niego. Zarząd obozu zgodził się na prośbę i Janek niezwłocznie już też bez dozoru opuścił obóz internowanych. Nie pojechał też Janek jak mu Szwabę kazaly, lecz inną drogą — na Cottbus i Halle. — Tamtąd przejeżdżały wojska Hallera, z którymi postanowił do Polski powrócić. Przechwycony w Halle — wytlomaczył się jednak, widząc zaś bezskuteczność swych zabiegów, pojechał do Westfalji. Zamieszkał w Recklinghausen u siostry, będąc przez dłuższy czas pod dozorem policji. Impulsywna dusza Janka nie znala pokoju, zwołał tamtejszych Polaków (25. 7. 1920 r.) złożył „Sokoła“, którego był naczelnikiem. Zorganizował następnie żeński oddział „Sokoła“ i dwa oddziały pilki nożnej. Pracując przeważnie z robotnikami, pochodzenia z Warmji i Mazur, w czasie przedplebscytowym, gorąco wśród nich agitował na rzecz Polacji. Zwolniony za niedozwoloną agitację z pracy, pojechał za chlebem

## Katastrofa samolotowa

Paryż, 3. 1. W pobliżu Athis-Mons pod Paryżem, miała miejsce katastrofa samolotowa. Z nieustalonych przyczyn spadł ze znacznej wysokości samolot pasażerski. Pilot poniósł na miejscu śmierć, — a jedyny pasażer zmarł wkrótce po wypadku.

## Miljarder umarł z głodu

Kiedy stracił fortunę, opuścił go nawet przyjaciele.

W Junioutown w stanie Pensylwanja umarł z głodu Józef van Kirk Tompson, były miljarder i „król antracytu“, który jeszcze 25 lat temu „wart“ był, jak mówią w Ameryce, przynajmniej 2 miljardy franków.

Będąc dyrektorem jednego z banków Tompson faktycznie kontrolował cały przemysł węglowy, czerpiąc z tego olbrzymie zyski.

Przyjęcia, które urządzał w swym zamku, wywoływały zazdrość i zdziwienie nawet w przedwojennej Ameryce, gdzie ludność przyzwyczaiła się do przepychu i dżiwactw bogaczy.

Zmierzch jego kariery finansowej datuje się z ukończeniem wojny światowej, lecz kryzys ostatnich lat doprowadził go do nędzy. Człowiek ten stracił pieniądze, rodzinę, przyjaciół, stosunki — wszystko, z wyjątkiem zamku.

Finansista staczał się coraz niżej, mieszkając w pustych, nieogrzanych pokojach swego wspaniałego pałacu, aż wreszcie zmarł wyczerpany brakiem pożywienia.

Współpracownik pewnego dziennika newjorskiego z ciekawości odwiedził pałac zrujnowanego miljardera, obecnie świeżący puszkami, w którym znajdowało się 50 gościnnych pokoi, niedgdy stale zamieszkiwanych.

W ognionym parku, zarośniętym do tego stopnia, że w niektórych miejscach trzeba torować przejście przy pomocy noża, zachował się prześlizgniety basen z różowego marmuru, wypelniony po brzegi suchymi liśćmi i śmieciami.

Kolosalna oranżeria, w której ongiś hodowano jedynie w świecie egzemplarze orchidej, stoi z wybitymi szymbami, służąc jako przytułek dla ropuch.

Dziennikarz znalazł w kuchni puszkę z resztkami marynowanej fasoli, będącej widocznie ostatniem pożywieniem bytego magnata węglowego.

do Lotaryngji w Creutzwald. I stąd za ponowną pracę w zakładaniu „Sokoła“ polskiego musiał z powodu sztykan ze strony dyrektora kopalni Niemca, u którego pracował, powędrować dalej. Udał się tedy Rozwałka do północnej Francji i zamieszkał w Sallaumines, gdzie otrzymał zajęcie w kopalni.

Polonia w Sallaumines poznała się szybko na tularzu polskim i zamianowała go naczelnikiem swego „Sokoła“. Dzięki działalności sokolej Rozwałki, Francuzi do Polaków serdeczniej zaczęli się odnosić. Po pewnym czasie ożenił się, ale trawiony tęsknotą za krajem, do budowy którego i on cegiełkę swą położył, postanowił wrócić do Ojczyzny. Za oszczędzone grosze na obczyźnie, kupił w kraju domeczek mały w Garzynie, by w tej wymarzonej Polsce pozostać na stałe. Spodziewał się także znaleźć kawałek chleba, by rodzinie i sobie starość zapewnić. — Sromotnie się jednak zawiodł. Cztery lata już mijają i mimo ogromnych starań Jan Rozwałka pracy w Polsce znaleźć nie może.

Nie jeden z czytelników postawił pytanie — dlaczego taki człowiek pracy nie otrzyma?

Otóż, oto smutny los powstańca, czy sprawiedliwy, niech osądzi Polska cała!  
V...s

## RÓŻNE Z KRAJU.

### Morderec, skazany na śmierć rozplakał się w kościele.

W pięknej kaplicy więzienia mokotowskiego w Warszawie wydarzyła się w czasie odprawianego nabożeństwa dla mieszkańców „szarego domu” scena o wysokim napięciu dramatycznym.

Wśród szeregu więźniów, uczeszczających na Mszę św., znaleźli się również mordercy — Raczkowski i Bidziński, skazani na karę śmierci. W czasie podniesienia grobową ciszę przerwało nagłe łkanie Bidzińskiego, w którym, w obliczu Stwórcy, odezwano się sumienie, dające o sobie znać potokiem łez. Kapłan i personel więzienia długo uspakajali Bidzińskiego. Dopiero środek lekarski podziałał nieco na przerażonego widnem stryczka mordercę.

Zatwardziały towarzyszy jego wypraw rabunkowych Raczkowski nie okazał najmniejszego współczucia. „Niech płacze — rzekł — ja nie będę wisiądo pewnie!” — oto była jedyna reakcja z jego strony.

### Urodziła czworaczki

Mieszkańka wsi Kukszl na Wileńszczyźnie, M. Woźniakowa, w niedzielę w nocy powiła czworaczki, dwie dziewczynki i dwóch chłopczyków. Dziewczynki po urodzeniu zmarły, ale chłopcy chowają się doskonale.

### Ucinał sobie palec i pobierał asekurację.

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął jako oskarżony o niezwykle przestępstwo z chęci zysku właściciel domu w Jabłonnie koło Warszawy, Bolesław Wikiel.

Wikiel ubezpieczał się w rozmaitych towarzystwach asekuracyjnych od wypadku. Za każdym razem ucinał sobie palec ręki i podejmował premje. M. in. podjął Wikiel 11.000 zł za stracony palec w Tow. „Przeźorność”. Za ucięty drugi palec podjął Wikiel 16.000 zł w Krakowskim T-wie Ubezpiecz. Wzajem.

„Pomysłowy” obywatel obcinał sobie kolejno palec, zgarniając za każdym razem coraz większą sumę pieniędzy. Mając już tylko po dwa palce w każdej ręce, Wikiel postanowił zrobić tego rodzaju kombinację przy pomocy innych osób. M. in. zaasekurował on swoją lokatorkę Zofję Wrzorską. Następnie sam obciął jej wskazujący palec, a tow. asekuracyjne miało wypłacić Wrzorskiej 50.000 zł.

Tym razem oszustwo wyszło na jaw i o sprawie powiadomiono policję. Sąsiedzi Wikla opowiadali, że słyszeli, jak z mieszkania Wikla dochodziły okropne krzyki nieszczyśliwej lokatorki, której Wikiel siekierą uciął palec dla podjęcia premji asekuracyjnej. Wraz z Wikilem pociągnięto do odpowiedzialności Wrzorską. Wikiel poza oskarżeniem o oszustwo, odpowiada również za zadanie ciężkiego uszkodzenia cieleśnego Wrzorskiej. Z powodu niestawienia się świadków oskarżenia, sąd na wniosek prokuratora Zelenieckiego sprawę odroczył.

### Padł trupem przed złożeniem przysięgi.

W sądzie grodzkim w Czortkowie toczyła się rozprawa karna przeciwko niejakej R. Lande. W czasie rozprawy przesłuchiwany był jako świadek mąż oskarżonej Chaim Wolf Fleischman-Lande. Świadek ten został przez sąd zaprzysiężony. W chwili, kiedy świadek stanął przed stołem sędziowskim i rozpoczął wypowiadanie roty przysięgi na Torę, nagle doznał ataku sercowego. Landego wyniesiono z sądu i po kilku godzinach Lande zmarł.

## Kto zamawia

pismo codzienne, niechaj sobie przypomni, że już

za 1,50 zł

przez cały miesiąc otrzyma

„Głos Leszczyński”

## Skrytka bankowa w stosie drzewa.

600 ZŁOTYCH W PEŁNI WŁOŚCI

W dniu 30 ub. mies. zgłosił w komisariacie policyjnym w Rybniku (Ligota) 75-letni inwalida Sylwester Kaczmarczyk o kradzieży 600 zł, dokonanej na jego szkodę.

Kaczmarczyk całą zaoszczędzoną sumkę 600 zł w monetach 5 i 10-cio złotych włożył do pecherza wołowego, a następnie w płócienny worek i ulokował w stojącym na podwórzu stosie drzewa, uważając widocznie tę skrytkę za pewniejszą od konta bankowego.

Jak zwykle w takich wypadkach bywa, musiał ktoś manipulację starszaka podpatrzeć i pieniądze znikły, co doprowadziło poszkodowanego do rozpaczy. Kaczmarczyk podejrzewa o kradzież członków swej rodziny. Dochodzenia policyjne nie dały chwilowo żadnego wyniku, jak również nie stwierdzono na miejscu kradzieży jakichkolwiek śladów.

## Ceremonie ślubne Zulusów

15 krów za dziewczynę. — Skomplikowana etyka miłosna ludów Afryki.

Attilio Gatti, członek ekspedycji, badającej północne rejony kraju Zulusów, miał okazję przyrzeć się dziwnym ceremoniom zaręczynowym i ślubnym, obowiązującym czarnych ludzi. Etykieta miłosna Zulusów jest bardzo skomplikowana. Posłuchajmy historii małżeństwa młodzieńca imieniem Siliva z dziewczyną Udabuli.

Na jakiejś uczcie weselnej Siliva zobaczył po raz pierwszy zachwycającą dziewczynę o szerokich biodrach, pełnych piersiach i ośmiewająco białych zębach.

— Kto to jest? — zapytał mistrza ceremonii.

— To Udabuli, ledwo rozkwitły kwiat Sukumbany, potężnego czarownika i uzdrowiciela, duma i podpora jego starych lat.

Siliva jest młodym i zamożnym chłopcem. Ojciec umarł w zeszłym roku, zostawiając mu w spadku dwanaście krów i sześć starych żon, które synowi znudziły się bardzo szybko, Siliva pracując przez rok jako tragarz ekspedycji podwoił liczbę krów i postanowił się ożenić.

Nazajutrz wezwał swego najlepszego przyjaciela, wręczył mu tabakierkę z rzeźbionego drzewa i rzekł: „Zaniesi to Udabuli, córce Sukumbany i powiedz, że to od Silivy”.

Tabakierka pokryta jest dziwnym deseniem z białych i czerwonych kamyczków. Desień ten, w symbolicznym alfabecie miłosnym Zulusów, oznacza: „Kocham cię. Chcę cię pojąć za żonę”.

Następnego dnia do Silivy przybyła młoda osoba, która wręczyła mu naszyjnik, złożony z niebieskich i czerwonych paciorków.

— Silivo! — rzekła dziewczyna — Udabuli, córka Sukumbany, przysłała ci ten naszyjnik, i dodaje z chytrym mrugnięciem:

— Będzie cię oczekiwala jutro przy źródle!

Kombinacja kolorowych paciorków oznaczała, odpowiedź: „I ja także cię kocham. Będę szczęśliwa, jeśli mnie poślubisz”.

Uradowany Siliva uważnie liczył paciorki.

— Trzy razy palec jednej ręki! oświadcza wreszcie. — To znaczy, że Sukumbana żąda za Udabuli piętnastu krów pięknych i tustych!”

Po paru dniach ujrano, Silivę wystrojonego jak nigdy, zdobnego we wszystkie prezenty narzeczeńskie: naszyjnik, bransoletki, pasy. Otaczało go czterech przyjaciół, „ubranych” w najwytworniejsze stroje zuluskie.

Uroczysty orszak ruszył wolnym krokiem, stanął przed pastą, jakgdyby wymarłą zagrodą czarownika.

— Sukumbano! — zawołał Siliva poważnym głosem — Sukumbano!

Czarownik ukazał się dopiero po paru minutach. Na jego twarzy malowało się nieopisane zdumienie.

— W jakim celu przychodzisz tu z tylną przyjaciółmi?

— O, Sukumbano! — odpowiada

ponuro Siliva. Jestem doprawdy zrozpaczony. Chciałbym poślubić twoją córkę i dowiedziałem się, że żądasz za nią pięciu krów. A ja jestem taki biedny!

— Pięciu krów? — plemi się czarownik. — Pięciu krów, niedźniku! — Musisz mi dać pięć razy po pięć krów i jeszcze trzy razy po pięć!

Potem uprzejmym gestem zaprasza orszak do swojej chaty. Rezultat długich targów wiadomy jest wszystkim z góry. Siliva musi dać za Udabuli piętnaście krów, z tych siedem w dniu zawarcia umowy, jako zadatek, a pozostałe osiem w dniu zaślubin.

Ekspedycja w której brał udział Attilio Gatti, powróciła do wioski po niespełna roku i trafiła akurat na uroczystości zaślubin Silivy i Udabuli.

Starczy, kobiety i młodzież zasiadli półkołem na ziemi. Na znak dany przez mistrza ceremonii, rozpoczęła się uroczystość. W środku obrzany półkolem ustawili się naprzeciw siebie uzbrojeni oddziały przyjaciół pana młodego i przyjaciół czarownika Sukumbany. Wymachując groźnie lancami, maczugami i tarczami, „przeciwnicy” zaczęli młotać na siebie straszne obelgi. Im gorsze przekleństwa — tem „wytworniejsza” jest ceremonia! Nagle ukazał się wódz otoczony chmurą mniejszych wodzów, czarowników, dworem, całą procesją dygnitarzy, wśród których zauważono Sukumbanę. Przekleństwa umilkły. Wódz wygłosił powitalną przemowę.

Potem zaczęła się pantomina weselna. Widzowie rytmicznie pokrzykiwali „Ohe! Ohe!” W rytm dziwnego, murzyńskiego śpiewu, zaczęły tańczyć kobiety, na których czole dreptała Udabuli, której twarz kryła maska nabijana perłami. Udabuli, tańcząc, szukała czegoś pilnie na ziemi. Tradycja każe narzeczonej szukać drogi, która ją zaprowadzi do oblubieńca.

Po pewnej chwili na widowni ukazują się tancerze z otoczenia Silivy. Kręcąc się w dziwnych piruetach i podskakując w górę, tancerze „szukają” wzrokiem oblubieńcy. Wreszcie jeden z nich spostrzega ją i ukazuje narzeczonemu. Siliva rzuca się w tłum kobiet, porwawszy Udabuli na ręce i ucieka. Zwolennicy Sukumbany biegną na pomoc. Wywiązuje się gwałtowna walka wręcz między oddziałem teścia i przyjaciółmi zięcia. Zgodę wywołuje dopiero ukazanie się na polu bitwy kilku potwornie wymalowanych kobiet, które mają uosabiać życie, śmierć i przeczucie.

Ślub jest faktem dokonany. Stare wiedźmy rozpędzają walczących, krzycząc magiczne słowa zgody. Rozpoczynają się tańce, potem służba wnośi olbrzymie kołby i drewniane półmichy z gorącym mięsiwem. Wszyscy rzucają się na jedzenie.

Po uczcie mistrz ceremonii rzuca hasło dalszej zabawy. Tańce, śpiewy i halasy trwają do późnej nocy.

## RADJO.

Sobota, 6. stycznia.

Warszawa. — 9,00 Audycja poranna. 10,00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Poranek kolend. 14,00 Feljeton leśny. 14,15 Koncert orkiestry ludowej. 15,00 „Gazeta głoszna i żywa na wsi”. 15,20 Recital fortepianowy. 16,00 Słuchowisko dla dzieci. 16,30 Stare wale. 16,45 „Między gentlemanami”. 17,00 Rok 1933 w zwierciadle techniki. 17,15 Polska muzyka organowa. 17,40 Pieśni ludowe. 18,00 Słuchowisko. 18,40 Recital. 19,00 Program na dz. nast. 19,30 Płyty. 19,40 Feljeton. 20,00 Koncert z Pragi Czeskiej. 21,00 Dz. wiecz. 21,10 Wiadom. sport. 21,20 Koncert Chopinowski 22,05 Muzyka taneczna.

Niedziela, 7. stycznia.

Warszawa. — 9,00 Audycja poranna. 10,00 Tr. Nabożeństwa z Poznania. 12,15 Poranek Muzyczny z Filh. Warsz. 13,00 Pogadanka „Jak ułożyć statut spółdzielni pracy”. 14,00 Pogadanka dla gospodyń wiejsk. 14,15 Przegląd rynków produktów rolnych. 14,30 Polska pieśni ludowe. 15,00 „Kalkulacja rolnika”. 15,20 Zespół salonowy. 16,00 „Wesola audycja” dla dzieci. 16,30 Kwadrans słynnych artystów. 16,45 „Ostatni akt” (kwadr. literacki). 17,00 Pogadanka. 17,15 Polska kapela ludowa. 18,00 „Zgubiony list” — słuchowisko. 18,40 Recital śpiewaczy. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,50 Muzyka lekka. 20,50 Dz. wiecz. 21,00 Feljeton „Historja mistrzyni dnia dzisiejszego”. 21,15 Tr. z Poznania zakończenia meczu bokserskiego Poznań — Berlin. 22,45 Wiadom. sport. 22,00 „Na wesolej lwowskiej fali”. 23,05 Muzyka taneczna.

### Większość.

Trupa teatralna gra w małym mieście prowincjonalnym. Frekwencja mała. Wieczorem, przed rozpoczęciem przedstawienia, lustruje widownię jeden z aktorów przez otwór w kurtynie.

— No — pyta go jeden z kolegów — jak tam na san?

— Jeszcze jesteście w większości! — brzmi odpowiedź.

### URZĘDOWA CEDULA

GIEŁDA ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W POZNANIU.

Poznań, dnia 4. 1. 1934 r.

#### Ceny transakcyjne.

Zyto 1440 tonn par. Poznań	14,75
Zyto 150 tonn par. Poznań	14,68 1/2
Zyto 180 tonn par. Poznań	14,65
Zyto 90 tonn par. Poznań	14,80
Zyto 150 tonn par. Poznań	14,50
Owies 30 tonn par. Poznań	12,25

#### Ceny orientacyjne.

Zyto	14,50 — 14,75
Uposobienie spokojne	
Pszentka	18,25 — 18,75
Uposobienie spokojne	
Jęczmień browarowy	14,75 — 15,50
Uposobienie spokojne	
Jęczmień 895-705 g/l	14,00 — 14,25
Jęczmień 675-685 g/l	13,50 — 13,75
Uposobienie spokojne	
Owies	12,25 — 12,50

Uposobienie spokojne	
Masa zytina 65% w/wor.	20,75 — 21,00
Uposobienie spokojne	
Masa pszenna 65% w/wor.	29,50 — 31,50

Uposobienie spokojne	
Otręby zymne	9,75 — 10,25
Otręby pszenne	10,00 — 10,50
Otręby pszenne (grube)	10,75 — 11,25
Rzepak zimowy	43,00 — 44,00
Gorczyca	33,00 — 35,00
Wyka latowa	14,00 — 15,00
Pełenka	14,00 — 15,00
Groch Victoria	22,00 — 25,00
Groch Folgera	21,00 — 23,00
Sersdela	13,50 — 15,50
Koniczyna czerwona	170,00 — 210,00
Koniczyna biała	80,00 — 110,00
Koniczyna ozona oduszczona	90,00 — 110,00
Makuch niemy	19,00 — 20,00
Makuch rzepakowy	16,50 — 17,00
Makuch słonecznikowy	18,50 — 19,50
Słuk Snja	23,00 — 23,50
Mak niebieski	49,00 — 54,00

### GIEŁDA.

gp) Dziś dnia 5. 1. br. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	5,56
Marka niemiecka	211,00
Guldery gdańskie	172,57



BACZNOŚĆ!!

BACZNOŚĆ!!

# JUTRO POGODA

Zespół sokoli.

• Niedziela, 7 stycznia 1934 r. godz. 8,15. •

Sokolnia.

## Jeszcze z ostatniego zebrania Rady Miejskiej

W związku z naszym wczorajszym sprawozdaniem z posiedzenia nowoobranej Rady Miejskiej, podajemy dla ścisłości następujące uzupełnienie:

Mianowicie w sprawie defraudacji, jakie były popełniane przez niektórych urzędników Magistratu, a które następnie zostały ujawnione przez p. burmistrza Kowalskiego, wyjaśniamy że:

Wykryte niedawno malwersacje miały swój początek już przed ponownym objęciem przez p. burmistrza Kowalskiego urzędowania i były kontynuowane przez pewien czas nadal, dzięki temu, że p. Burmistrz i inni kierownicy Zarządu miasta głównie byli zajęci uporządkowaniem M. K. K. O. Dopiero po pewnym czasie, gdy sprawy M. K. K. O. ułożyły się pomyślnie, p. Burmistrz dokonując rewizji w Magistracie, wykrył machinacje niesumiennej urzędników, z których niektórzy już przykładowo przez sąd zostali ukarani.

## KRONIKA.

Sobota, dnia 6-go stycznia 1934 r.

Objaw. P. Trzech Króli

Wschód słońca g. 7,14. Zachód g. 15,39.

Wschód księżycy g. 22,41. Zachód g. 10,21.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach. Piątek, dnia 5. I. godz. 7 rano: Temperatura powietrza minus 2,2, wiatr połudn. 1 m/s. Zachm. całkow. Ciśnienie atmosferyczne 753,9, wilgotność 98 proc. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa minus 1,0, najniższa minus 5,3. Ilość opadu 0 mm.

## LESZNO.

### KALENDARZYK ZEBRAŃ.

- S. M. P. 5 1 g. 20,30 Zbiórka zast. „Jaskółka” w ognisku.
- Legia Mocarstwowa 5 1 g. 19 Zebranie w świetlicy P. W.
- 4 dr. harc. 5 1 g. 20 Zbiórka.
- Arcybr. Str. Hon. N. S. P. J. 5. 1. g. 6,15 Wspólna Komunia św.
- Zw. Obrony Praw Górników 6 1 g. 14 Zebranie w lokalu p. Kleczaka.
- Tow. Czel. Piek. i Cukiern. 6. 1. g. 14 Zebranie mies. w lokalu zebrań Zarząd.
- Tow. Powst. i Wojaków 6 1 g. 9,45 Tow. Dzierż. udział ze szlenderem w uroczystości Zw. Podof. Rez. Zbiórka przed domem drh. Misiaka.
- Stow. Mł. Polek 6 1 g. 18,15 Zbiórka przed Domem Kat. Wymarsz na przedstawienie do Zaburów.
- S. M. P. 7 1 g. 14 Odprawa zastęp.
- Tow. Powst. i Wojaków 7 1 g. 15 Zebranie roczne walne w Hotelu Dworcowym. Porządek obrad wywieszono w lokalu p. Michalskiego.
- Kat. Tow. Robotników Polskich 7 1. Walne zebranie w Domu Katolickim.
- Służba Domowa 7 1 g. 16,30 Uroczyste zebranie. Oplatek.
- 7 dr. harc. 7 1 g. 16 Zbiórka drużyny. Oplatek w barłocówce sem. żeńskiego.
- Stow. Mł. Polek 7 1 g. 16. Gry i zabawy.
- K. S. Polonia 8 1 g. 20 Trening pieśniarzy w świetlicy miejskiej.
- Dembniński 8 1 g. 20 20 Lekcja chóru mieszczan, nast. miejskiego w Hol. Dworcowym. Komplet konieczny.

### Wiadomości kościelne.

#### Kolenda.

(od godz. 13 ej)

Poniedziałek, 8. I. 1934. I. ul. Wschow-

ska nr. 1-20; II. ul. Wolności nr. 1-31; III. ul. Osiecka II 53; IV. ul. Starozamkowa.

Wtorek, 9. I. 1934. I. Nowy Rynek 1-20; II. Aleje Krasińskiego 1-21; III. ul. Osiecka 51-55; IV. ul. Lipowa 1-12 i 68-81.

1) Są ludzie, którzy wykonują swoje codzienne obowiązki ścisłe według ustalonego poprzednio programu. Ich rozkład zajęć obejmuje między innymi na dzień dzisiejszy: od godz. 19-20,30 przygotowanie na karnawałową zabawę Kola Starszego Harcerstwa na salach Hotelu Polskiego. Godz. 21-9 wieczorem wymarsz z rodziną lub bez na wspomnianą zabawę. Bardzo ładnie! Trzeba by jednak jeszcze dodać, że nie można zapomnieć o zaproszeniu i legitymacji studentek. „Rohi się w Lesznie całym wielką wrzawa, bo już dziś wieczorem odbędzie się staroharcerska zabawa.

2) Zarząd Kola Przyjaciół Harcerstwa komunikuje uprzejmie, że zabawa karnawałowa K. P. H. odbędzie się dnia 10. lutego br. w salach Hotelu Polskiego.

3) Tow. św. Anny urządza 6. stycznia o godz. 8-mej wiecz. na sali Domu Katolickiego wieczorek ku czci Rodziny Chrześcijańskiej Ofiary program. Dla dzieci przedstawienie o godz. 2-giej popoł. Szanowne członkinie i miłych gości uprzejmie zaprasza Patronat i Zarząd.

4) Oplatek harcowski w Sokolni. W sobotę, dnia 6. I. 1934 o godzinie 6,30 wieczorem urządza Kolo Rodzicielskie przy 3 druż. harc. im „Orlą Lwowskich tradycyjny oplatek wigilijny dla harcerzy i żuchów tejże drużyny, połączony z obdarowaniem podarkami biednych harcerzy. Uroczystość odbędzie się w Sokolni, a nie, jak przedtem projektowano, w świetlicy miejskiej.

Program bardzo bogaty i urozmaicony. Kawalami harcerskimi, które jak zwykle będą tryskały zdrowiem i humorem. Po oplatku odbędzie się miły wieczorek familijny. Na oplatek i wieczorek Szan. Rodziców, Kolo Przyjaciół Harcerstwa, harcerzy i sympatyków jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd Kola i Kierownictwo druż.

5) Trudno jest dziś pojechać do Ameryki, by poznać ten kraj miljonów wraz z jego dobrobytem i prądem użycia świata. Aby uprzyślednić szerokiemu ogółowi choć w części poznanie tego życia i wczuć się w jego atmosferę, sprowadził miejscowy Sokół znaną amerykańską komedję Avery Hopwooda „Jutro pogoda”, którą będziemy mogli podziwiać już w niedzielę, dnia 7. I. na scenie Sokolni. Komedycja ta, jest świetną satyrą na pseudo-suche stosunki amerykańskie, przerysowane do wciplenia, nawiązanie przez Hopwooda, tego kpiarza, podobnego w pociągnięciu pióra do Bernarda Shawa, który z wesołym uśmiechem przytka mocno w nos swoje figury sceniczne. „Jutro pogoda” zagrana przez doskonały zespół amal. „Sokola”, będzie niewątpliwie prawdziwą rewelacją i uczta humoru dla naszego miasta i ci wszyscy, co tę świetną komedję już widzieli na scenie „Teatru Polskiego” w Poznaniu, jeszcze raz chętnie pójdą, by przeżyć dwie godziny beztrudnego humoru i zasmiać się do łez.

6) Cech Obuwniczy komunikuje: Roczne Walne Zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 8-go stycznia br. przedpół. o godz. 10-tej w lokalu Gospody Rzemieślniczej, na które zaprasza się wszystkich samodzielnich obuwników z miasta i powiatu. Zarząd.

7) Herbatka P. C. K. W. środe, dn. 10. Zarząd Oddziału P. C. K. w Lesznie urządza na wielkiej sali Hotelu Polskiego herbatkę (dancing bridge), na którą wszystkich

stałych bywalców i sympatyków uprzejmie zaprasza. Można być pewnym iż herbatka jak herbatki w poprzednim sezonie cieszyć się będzie powodzeniem i zgromadzi wszystkich najmilszych, laknających skromnej i towarzyskiej rozrywki, mimo, że odbędzie się ona w dzień powszedni. W niedzielę bowiem sala jest zajęta.

8) „Wieczór karnawałowy”, który urządza znane i cieszące się dużą sympatią ruchliwe Kolo Śpiewacze im. „Dembniński”, w dniu 13. stycznia, w salach Hotelu Polskiego, wzbudził w miłośce naszym zainteresowanie. Komisja pracuje pełną parą, aby uprzejmie pobyl stałym bywalcom. Kto więc chce zapomnieć o troskach codziennego życia, niech pójdzie w wspomnianym dniu do Hotelu Polskiego.

9) Sylwester pana Antoniego. Gdy pan Antoni obchodził swe fundusze, jakie mu po świętach pozostały, świat wydał mu się szarym i brzydkim. Nie pomógł Nowy Rok a wraz z nim — świeża pensja Pan Antoni zaawansował się nieco w wydat-

wychodzącej zmianą za kapitana obcego wywiadu.

Na tem tem rozwija się bardzo ciekawa akcja, przynajmniej widza w nadziei do samego końca, ożywką napięcia. Pole główne tego dramatycznego filmu kreują utroczą w roli szpiega Charlotta Suka i przystojny Gustaw Froehlich. W nadprogramie ciekawa, pouczająca i humorystyczna wkladka.

10) Z ekranu Kina w Hotelu Polskim wyświetla w niedzielę, 7. I. i poniedziałek 8. I. br. głośny film produkcji europejskiej pt. „Skoczono Piosen”, który przedtębra publicyści z zachwilem. Tempo akcji, świetna gra i piękna, a przede wszystkim piękny śpiew, uzupelnia całość tego wspaniałego filmu. W nadprogramie syntetyczna grafika rysunkowa Maksa Fleischera. Jak się dalej dowiadujemy, przygotowuje Kino w Hotelu Polskim szereg wybitnych filmów m. in.: „Kochaj mnie dziś” z Chevalierem — „Dzieje Grzechu” Zeromskiego — „Pożegnanie z bronią” — „Kog-



Gotów! - a teraz NIVEI

Wystarczy zupełnie lekko natrzeć ręce. Praca domowa nie pozostawia wienca na rękach żadnych śladów i skóra staje się wkrótce delikatną i odporną.  
Ceny: zł. o.40-2.60

kach i gdy zapłacił swe zobowiązania, to na styczeń niewiele mu zostało. Smutno przeszedł św. Sylwester, który lubi, by go obchodzono hucznie i wesoło.

Zresztą, prawie powiedziawszy, panu Antoniemu chodziło głównie właśnie o Sylwestra. Ze swem kawalerskim mieszkaniem i wiktem da sobie radę, ale godne pożegnanie roku starego i przywołanie się z nowym wymaga żywej gotówki i ta sprzej.

Niestety w tym roku powitanie było bardzo skromne. Podczas długiego wieczoru dużo miał czasu na rozmyślania. I oto przyszła mu nagle do głowy myśl.

— Istotnie, w tym roku trzeba zarozumieć się o siebie! Jeżeli tę trochę grosza, jaki mi pozostał, ulokuję na przykład w losie loteryjnym, to jak gdyby nigdy nie mogę zostać milionerem!

— Następnego Sylwestra uczęzę tak, że mi tegoroczne zamierzenie wybaczy.

A że pan Antoni był człowiekiem szybkiej decyzji, więc z miejsca poszedł do kolektury i nabył los do IV-ej klasy Loterii Państwowej.

Kto wie, może za miesiąc będzie rzeczywistością milionerem.

1) Dyżury nocne lekarzy Kasy Chorych (od dn. 6. I. — 12. I. br. Sobota, 6. I. dr. Lewandowski; niedziela, 7. I. dr. Jurga; poniedziałek, 8. I. dr. Bydrzyński; wtorek, 9. I. dr. Polewski; środa, 10. I. dr. Trószniński; czwartek, 11. I. dr. Jurga; piątek, 12. I. dr. Lewandowski.

2) Dyżury nocne aptek. Sobota 6. I. Apteka pod Łabędziem. Niedziela, 7. I. Apteka pod Orłan.

3) „Pod fałszywą flagą” w kinie Apollo. Filmy szpiegowskie zawsze i wszędzie, o ile są doskonale ujęte i dostarczają widzowi dużo emocji, cieszą się dużą popularnością i uznaniem.

Do takich zupełnie udanych filmów tego pokroju, zaliczyć nam trzeba również „Pod fałszywą flagą” — wyświetlany na ekranie kina Apollo.

Dawno już nie oglądaliśmy podobnie interesującego obrazu, którego treścią jest niezwykły dramat pięknej kobiety-szpiega,

## ZABOROWO

20) Przedstawienie i koncert Młodych Polek w Zaburów. Wspaniała i niepodobna mieszkaniec Zaburów, wa i okolicy. W sobotę, dnia 6. I. br. o godz. 7-mej wieczorem na sali p. Zimowiera odgrane będą dwie śliczne i bardzo wesołe sztuczki pt. „Z łaski Bożej” i „Zareczyły w planiacjach”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Ceny: miejsc minimalne — 30, 10 i 75 gr. na zabawę 20 i 30 gr. Sympatycyżni mieszkający Zaburowa nie składajcie w niedzielę wryty, gdyż w przyszłości spotkamy się jutro, na sali p. Zimowiera.

## BOJANOWO.

30) W sprawie likwidacji spraw wstępnych w kancelarii b. adwokata Tęż Wojciecha Wojdowa. Posłanowicem Pana Ministra Sprawiedliwości z dnia 15. grudnia 1933, mianowany zostałem od dnia 1 stycznia 1934 notariuszem w Lesznie i z dni tym zostałem skreślony z listy adwokatów, a tem samem utraciłem prawo zastępowania stron.

W związku z tem zawiadamiam moich P. T. klientów, że odtąd w sprawach dotąd prowadzonych przeze mnie, będą mieli albo osobiście się zastąpić, albo zierzyć zastępstwo innemu adwokatowi. W wszelkie wyjaśnienia proszę się odnieć zwracając do mnie pod adresem: Dr. Wojciech Wojdwa, Notariusz w Lesznie, ul. Wolności 14. Dr. Wojciech Wojdwa notariusz.

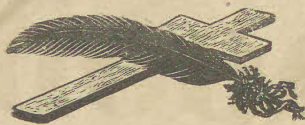
## ZE SPORTU.

### BOBS.

Dnia 14. stycznia br. odbędzie się spotkanie pomiędzy „Blekinem” i „Indycją „Polonia” na sali Hotelu Polskiego o godz. 14,30. W niedzielę, dnia 21. bm. wyjedzie Polonia do Grudziądza na rewanżowe zawody z G. K. S.

### Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor odpowiedzialny H. Rutkowski. Członkami „Bractwa Leszczyńskiego” Sp. z o. o. w Lesznie.



Dnia 5 stycznia 1934 r. o godz. 9,30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św, nasza najdroższa matka, teściowa i najlepsza babcia, przeżywszy lat 64, śp.

# Marjanna z Napieralskich Baerowa

O czem donoszą w imieniu ciężko strapionej rodziny

## Bronisławostwo Kotlarscy.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 stycznia br. o godz. 14,30 z domu żałoby przy ul. Karola Marcinkowskiego nr. 12.

Dnia 5 stycznia zmarła nasza siostra ś. p.  
**Marjanna Baerowa**  
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, o godz. 14,30 z domu żałoby ul. Karola Marcinkowskiego 12.  
O lierny udział członków w pogrzebie prosi  
Zarząd III. Zakonu św. O. Franciszka w Lesznie K. P.

Wielbniemu Duchowieństwu oraz Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w smutku z powodu śmierci naszego ojca i teścia ś. p.

**Adama Niccia**

zakończy serdecznego

**podziękowania**

**Rodzina.**

# MEBLE

od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Ceny najniższe.

**MATYKŁASIŃSKI, — LESZNO,**

Nowy Rynek nr. 29, — ul. Świętokrzyska nr. 10.

DRZWI — OKNA.

TRUMNY od 3 zł.

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 4. stycznia 1934 r.

objąłem urządowanie

# NOTARJUSZA

w Lesznie.

KANCELARJA moja znajduje się przy ul. Wolności nr. 13, (parter lewo).

**Dr. Wojciech Wojdon,**  
notariusz.

## Licytacja drzewa!

W czwartek, 11. stycznia 1934 r. przed połud. o godz. 9-tej w lesie moim, odbędzie się

sprzedaż drzewa użytkow. i opałowego

za gotówkę. Punkt zborny na miejscu.

Marta Hänel, właśc. Wilkowo, p. Leszno.

## Zbiegł pies

hart, czarny, kończyny białe, wabi się „Husan”. Uczciwego znalazcę prosi o oddanie.

Por. Gutowski,  
4 Szwadron 17 p. ul. w Lesznie.

## Motor

na prąd zmienny 1 1/2 KM korzystnie na sprzedaż.  
J. Węclewski, Leszno,  
ul. Bracka 11.

## Potrzebna dziewczyna

do wszystkiego, umiejąca gotować od 1. 2. 1934 r.  
M. Górecka, — Leszno,  
ul. 17. Stycznia 24.

## Potrzebny

od 1. kwietnia 1934 r. pierwszorzędnym kowal - mechanik z własnymi narzędziami i czeladnikiem. — Uwzględnij się tylko najlepsze referencje. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Majętności **NIECHŁÓD**, poczta Zbąrzewo, pow. Leszno.

## Inteligentny chłopak

chcący się wyuczyć fryzjerstwa może się zaraz zgłosić.

**Tomasz Kuśnierek,**  
mistrz fryzjerski,  
Leszno — Dworcowa 6.

## refleksje reklamowe

Racjonalna reklama powiększa obrót i utrwała byt firmy.

Reklama jest najlepszym lekarstwem na dolegliwości przedsiębiorstwa.

Reklama, to podatek od dochodu, wzbogacający tego, kto go płaci.

Reklama skuteczna daje zysk zaś koszt jej rozkłada się w drobnych ułamkach na zwiększony obrót i produkcję.

Niniejszem podaję do wiadomości Szanownej Publiczności, że z dniem 6. I. 1934 r. god. 18 uruchamiam

## Restaurację i Jadłodajnię

w domu firmy J. J. Górecy, przy ul. Leszczyńskich 17.

Staraniem mojem będzie, aby przez wyborowe napoje, wymyślną kuchnię i obficie zaopatrzone bufet, pozyskać poparcie Szanownych Gości.

**Agnieszka Włodarczykowa.**

Uprzejmie komunikuję Szan. Obywatelstwu miasta Leszna i okolicy,

że z dniem 1 stycznia 1934 r. nabyłem

# SKŁAD

towarów kolonjalnych i spożywczych przy ulicy Starozamkowej 25, St. firmy Smolanowicz i nadal takowy prowadzić będę pod wyżej wspomnianą firmą.

Zapewniając fachową i rzetelną obsługę, proszę Szan. Klientelę o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia, biorstwa, kreślę się

z poważaniem

**STEFAN WRÓBLEWSKI - LESZNO.**

## Węgiel górnośląski

poleca

**HANDEL WĘGLA,**  
J. Włodarczyk, ul. Tylna 6.

## Na sezon zimowy

polecam

blawaty oraz konfekcje po cenach bardzo niskich  
**P. Pawelczak**  
Leszno, Rynek nr. 4.  
Telefon 199.

## Dziewczyna

potrzebna do kuchni.

Zgłosz.: **Hotel Polski,**  
Leszno.

## Mieszkania

2 pokoje z kuchnią i 1 pokój z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Leszno, Starozamkowa 20.

## Służąca

uczciwa z dobrym gotowaniem, dwie osoby, od zaraz potrzebna. Zgłosz. pod 100 do eksp. Głosu.

## Urzędnik

państwowy

poszukuje dobrego dwupokojowego mieszkania z kuchnią. — Szczegółowe informacje i zgłoszenia do eksp. Gł. pod „Urzędnik”.

## Pokój

dobre umebl., z elektr. oświetleniem, wynajme. Zgłoszenia do eksped. „Głosu”.

## Udzielam lekcji gry na skrzypcach

wraz z teorią.

**Muszyński, — Leszno,**  
Tama Kolejowa 2.

## Płatnikom podatku obrotowego

chcęmy korzystać z ulgowych stawek podatkowych, zakładam księgi handlowe i przeprowadzam bilanse za niskim wynagrodzeniem. — Także pozamiejscowym. Łaskawe zgłoszenia do eksped. „Głosu”.

## Dla starszego

intelig. kawalera szukam skromnej, religijnej towarzyski życia. Takowy jest malarzem obraz. i posiada w własnych oszczędnościach nieruchomości oraz interes wart. 13 tys. zł. Majątek u zgłaszających jest pozagwarantowany. Rzeczą traktuję się poważnie. Łaskawe zgłoszenia uprasza się kierować z fotografją lub bez do eksp. Głosu pod lit. „B. B. 50” Dyskrecja zapewniona.

## Przyjmuje

wszelkie drzewo do przetarcia i zarazem polecam drzewo na budowę jak deski podłogowe, stolarskie, szalówkę, kantówki, łaty i t. p.

## Tartak Parowy, ROSZAK,

ul. Komeniusza 42, tel. 70  
Wjazd z ul. Królowej Jadwigi

## OGŁOSZENIA

w „Głosie” są **SKUTECZNE II**

# CEGŁY I. klasy

ma do oddania

**Cegielnia kościoła św. Jana, R. Stoppel**  
LESZNO, ul. Zielona 9.

PRZEDPŁATA, na pocztę wraz z tygod. „Ognisko Domowe”, „Przyjaciel Rolnik” i dodatkiem powieściowym z odnośnikiem do domu włącznie z opłatami pocztowem wynosi kwartalnie 5,58 zł, miesięcznie 1,86 zł, w ekspedycji i agenturach miesięcznie 1,50 zł, z odnośnikiem do domu 1,70 zł. Oddzielny numer kosztuje 10 g

W razie przeszkód w zakładzie, spowod. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamowy 1 lam. w dziale redakcyjnym. 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 1,50 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. — Za telefon. podane ogłoszenia nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.